GAZETA LWOWSKA.

Wychodzi z Dodatkiem codziennie, prócz świąt i niedzieli. Prenumerata kwartalna miejscowym 4 złr. 15 kr., odbierającym pocztą 4 złr. 40 kr., insercye opłacają od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

Nr. 146. Piątek 27. Czerwca 1851. Rok gazecie **40.**

Prenumerata na GAZETĘ LWOWSKĄ z DODATKAMI, na kwartał następujący od 1. lipca do ostatniego września r. b.

We Lwowie odbierając wynosi . . . . 4 złr. 15 kr.

Przesyłka na prowincye . . . . 4 złr. 40 kr.

Szanowni Abonenci przesyłając franco wymienioną przedpłatę 4 złr. 40 kr. raczą dołączyć nadto 3 kr. jeźli żądają kwitu. Dominia zaś, Magistraty i wszelkie Władze, iż nie przyjmują nie frankowanych listów dodają w tym przypadku jeszcze tyle ile przesłanie kwitu na ich odległość wyniesie.

Adres: Do Redakcyi Gazety Lwowskiéj — Ulica Ormiańska Nr. 347.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

(Rozporządzenie względem linii celnéj od Węgier.)

W wykonaniu najwyższego patentu z 29. listopada 1850 rozporządza się na mocy uchwały rady ministeryalnéj względem zniesienia linii cłowéj na granicach Węgier, Kroacyi, Slawonii i Siedmiogrodu, co następuje:

1) Z dniem 1. lipca 1851 mają całkiem ustać cłowe i trzydziestkowe urzęda na granicy z jednéj strony między Węgrami i Siedmiogrodem, a koronnemi krajami Niższéj Austryi, Morawii, Szląska, Galicyi i Bukowiny z drugiéj strony.

2) Na granicznéj przestrzeni między Węgrami i Kroacyą z jednéj strony, a Styryą, Krainą i Illyryjskiem wybrzeżem z drugiéj strony, ma się tymczasem pozostać przy istnących przepisach co się tyczy postępowania z solą zakupioną w c. k. magazynach w Fiume, Buccari, Zengg i Cartopaga dla przejścia w nadbrzeżny kraj Krainy i Styryi, aż do przyszłego uregulowania cen przedaży morskiéj soli; z tego powodu należy znajdujące się jeszcze w czynności na wspomnionéj przestrzeni cłowe i trzydziestkowe urzęda dla wykonywania powyższych przepisów zatrzymać. Dzień, w którym te urzęda tymczasowie pozostawione w czynności, całkiem rozwiązane zostaną, będzie osobnem obwieszczeniem do publicznéj wiadomości podany.

3) Na granicy między Siedmiogrodem z jednéj strony, a Galicyą i Bukowiną z drugiéj strony, następnie na części granicy, która dzieli Galicyę od komitatów Arwa, Thuroz, Lipto i Marmarosz, zakazane jest tymczasem wprowadzanie soli z Siedmiogrodu i rzeczonych komitatów do Galicyi i Bukowiny, aż dopokąd regulacya cen soli nienastąpi.

4) Wszystkie inne ograniczenia komunikacyi, zaprowadzone dla pogranicznéj linii cłowéj, usuwają się od 1. lipca 1851, a postanowienia przepisów cłowych, dla wewnętrznéj komunikacyi w ogóle, mają z tym dniem służyć także dla komunikacyi przez pograniczną linię cłową.

(Ściągnienie z obiegu banknotów na 10, 100, 1000 R. a wydanie nowych piątéj formy.)

Wiédeń, 21. czerwca. Dyrekcya austryackiego narodowego banku postanowiła za przyzwoleniem wysokiego ministerstwa finansów, z będących tą razą w obiegu banknotów czwartéj formy, ściągnąć trzy kategorye, a to: banknoty po 10, 100 i 1000 zr., a natomiast wydać nowe banknoty piątéj formy takiéj saméj kategoryi.

Opisanie tych trzech kategoryi banknotów będzie za pomocą alegatu publicznie ogłoszone.

Dla wymiany namienionych banknotów czwartéj formy przepisane są następujące postanowienia:

1) Banknoty czwartéj formy po 10, 100 i 1000 zr. będą od pierwszego lipca do ostatniego grudnia 1851 jeszcze we wszystkich kasach bankowych, jako w Wiédniu, w Pradze, Bernie, Lwowie, Budzie; Koszycach, Temeswarze, Hermanstadzie, Kronsztadzie, Lincu, Insbruku, Gradcu Zagrabiu i Tryeście, w drodze wymiany i zapłaty przyjmowane.

2) W kasach wymiany banknotów w Lublanie, Klagenfurcie, Gorycyi, Salzburgu, Czerniowcach i Krakowie zacznie się wymiana będących teraz w obiegu banknotów czwartéj formy po 10, 100 i 1000 zr. na nowe banknoty piątéj formy tej saméj kategoryi w pierwszéj połowie miesiąca lipca b. r. i będzie się odbywać po koniec grudnia 1851 tak jak w kasach bankowych w krajach koronnych.

3) Od 1. stycznia 1852 po koniec marca 1852 nastąpi przyjmowanie oznaczonych w pierwszym odstępie banknotów jeszcze tylko w kasach bankowych w Wiédniu tak w wymianie, jako też w zapłatach.

4) Po upływie tego terminu należy się względem wymiany oznaczonych powyżéj banknotów udać bezpośrednio do dyrekcyi banku.

(Wykaz obiegu pieniędzy papierowych z końcem maja.)

Wiédeń, 21. czerwca. *Gazeta Wiédeńska* zawiéra następujący wykaz obiegu pieniędzy papierowych z końcem maja 1851 i porównanie z obiegiem pieniędzy papierowych w końcu kwietnia 1851.

A. Pieniądze papierowe z kursem przymusowym.

Centralna kasa rządowa tudzież krajowe, główne i zbiorowe kasy wydały:

	po koniec maja 1851, złr.	po koniec kwietnia 1851 złr.
w 3proc. asygnatach kasowych . . .	15,123,660	23,119,620
w uprocentowanych biletach skarbowych	88,173,300	78,972,500
w nieuprocentowanych biletach skarbowych	16,504,065	9,820,595
w asygnatach na węgierskie dochody krajowe	52,114,135	54,400,825
W ogóle	171,915,160	166,313,540
Z tego było w kasach banku narodowego	54,544,879	53,642,221
A zatem było w obiegu	117,370,281	112,671,319
Doliczywszy do tego byłe w obiegu banknoty w kwocie	243,991,415	248,286,875
okazuje się ilość znajdujących się w obiegu pieniędzy papierowych z kursem przymusowym	361,361,696	360,958,194

w których jednak są zawarte znajdujące się w kasach podatkowych i cłowych, następnie w kasach wojskowych i wszystkich innych kasach wydatkowych wszystkich krajów koronnych zasoby kas wynoszące 10 do 15 milionów reńskich.

B. Pieniądze papierowe bez kursu przymusowego.

a) w lombardzko-weneckiem królestwie były po odtrąceniu znajdujących się w kasach kwot w lombardzko-weneckich biletach skarbowych

	po koniec maja 1851, lire	po koniec kwietnia 1851, lire
wydane	56,445,315	57,126,205
z tego amortyzowano przez 50proc. dodatek do gruntowego podatku i przez wpłaty na lombardzko-wenecką pożyczkę	27,826,200	23.826,200
A zatem było w obiegu	28,619,115	33,300,005
b) w banknotach było w obiegu:	złr.	złr.
a to w banknotach niemieckich. . . .	7,153,936	6,952,390
w banknotach węgierskich	8,470,721	8,500,772
W ogóle	15,624,657	15,453,162

z których się wszakże 1 do $1\frac{1}{2}$ miliona reńskich w kasach cłowych i podatkowych, następnie we wszystkich kasach wydawczych znajdowało.

(Kurs wiédeński z 24. czerwca 1851.)

Obligacye długu państwa 5% — $95\frac{9}{16}$; $4\frac{1}{2}$% — $83\frac{13}{16}$; — 4% $74\frac{7}{16}$. 4% z r. 1850 —; $2\frac{1}{2}$% —; wylosowane 4% —. Losy z r. 1834 — —; z roku 1839 — 300. Wiéd. miejsko bank. $2\frac{1}{2}$% —. Akcye bankowe 1240. Akcye kolei północ. $1346\frac{1}{4}$ Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. —. Lloyd —.

Anglia.

(Przyzwoitość gminu na wystawie londyńskiej.)

Londyn, 10. czerwca. W drugi dzień Zielonych świątek miano znowu sposobność spostrzedz dziwną fatalność, jaka się zdaje ciężyć na losach kryształowego pałacu, i o którą się rozbijają wszelkie przepowiednie obliczającego rozumu. Kto zna Anglię i tamtejsze obyczaje, wié, że w drugi dzień Zielonych świątek każdy robotnik w całym kraju na ten dzień emancypuje się od roboty, by chociaż na kilka godzin otrząść z siebie ciężar troski wyżywienia i jak najswobodniéj użyć grosz mozolnie oszczędzony. W całéj Anglii świętym jest zwyczajem, w drugi dzień Zielonych świątek rozrywkami

wszelkiego rodzaju rozpędzić poniekąd poważność charakteru narodowego. Zdawało się tedy, że w ten dzień gmach sam równie jak i wewnętrzne rozporządzenia administracyi będą musiały wytrzymać ciężką próbę. Wszakże już zawiedzeni prorocy pierwszego dnia szylingowego grozili dniem wczorajszym, mówiąc o pociągach kolei żelaznéj, mających krocie tysięcy osób nowo zaprowadzonemi na dnie świąteczne extra-trainami zwieźć do stolicy. Jedna już kolej żelazna miała dostawić kontyngens 50,000 osób i zająć tylko dla siebie wyłącznie pałac wystawy. Jak dawniéj przy podobnych okolicznościach tak i tą razą zachował się komitet wykonawczy zupełnie biernie, poprzestając tylko na wyjątkowem rozporządzeniu, aby o godzinę wcześniéj niż zwykle otworzono wystawę. Ale i to rozporządzenie okazało się niepotrzebném. Ciżba, któréj się tak bardzo obawiano, nadeszła dopiéro o godzinie zwyczajnéj i to w bardzo miernéj liczbie. W pierwszéj godzinie weszło do gmachu wystawy około 21,000 ludzi; wnet jednak zwolniał napływ tak, że w ogóle tylko 60,000 osób żądało wstępu, pochłonął je wnet gmach ogromny, w którego obszerném wnętrzu tłumy te przez dzień cały przesuwały się spokojnie i swobodnie. Częste sztafety posełane do pałacu wracały tylko z dobrémi wieściami o liczbie i zachowaniu się widzów, a sędziwy książę Wellington, który z księżną Sutherland był obecny, zdawał się z ukontentowaniem przypatrywać temu różnobarwnemu widowisku. Wczoraj znajdował się po raz pierwszy właściwy **lud** na wystawie, a sądząc z twarzy promieniących radością i podziwieniem, doznają najniższe klasy równéj jeżeli nie większéj przyjemności, patrząc na cuda pałacu kryształowego, aniżeli klasy wyższe. Cały dochód dnia wczorajszego wynosił około 2500 funtów szterlingów. *(P. Z.)*

(O Londynie i Anglikach z korespondencyi francuskiéj.)

Korespondent, którego paryski dziennik *Patrie* wysłał do Londynu dla zdawania sprawy o wystawie, wyraża się w swoim czwartym liście w następujący sposób o Londynie i Anglikach:

Jadąc do Londynu, spodziewałem się, iż będę mógł zbić wszystko co powiadano o ludzie angielskim; z jakąż radością myślałem, będę mógł oświadczyć, że wbrew powszechnemu zdaniu Anglicy są najweselszym i najgrzeczniejszym ludem na świecie, że splin urojoną słabością, a mgły Tamizy zmyśleniem. Ale czegoż pan żądasz? Wesołość Anglików dreszczą przejmuje, ich splin zaraża i duszę pogodną, domy ich zamknięte są żelaznemi sztabami jak groby na cmentarzu „Père Lachaise"; opona z czarnéj krepy wznosi się każdego poranku nad Tamizą, rozszerza nad miastem, z za niéj przebija czasem czerwona kula, która jak mnie zapewniają, jest słońcem.

W téj chwili trzepie deszcz o moje okna, jak gdyby pochwalał co piszę; lecz ten *mokry* deszcz jest niczem, mamy go także w Paryżu tylko w mniejszéj ilości, w Londynie bowiem jak każdemu wiadomo, dzieli się rok na ośm miesięcy zimy, a cztéry miesiące słoty. Ale *suchego* deszczu nie znamy w Paryżu. W Londynie zaś pada cały dzień drobniutki czarny proch, który osiada na sukniach, rękawiczkach, po rękach i twarzy; a jeżeli się zmiesza z mokrym deszczem, wtedy robi się z prochu atrament; i w Londynie, można powiedzieć, pada atrament. Dla ekonomii zapełniam mój kałamarz wodą z rynewki przy moim oknie.

Ponieważem uważał, że Anglicy w Paryżu na wiosnę noszą białe kapelusze, przywiozłem przeto biały kapelusz do Londynu; żal mi, nikt tu białego nienosi, a mój jest obecnie czarny jak Erebus, chociaż go nosiłem tylko tydzień. Kiedy mowa o kapeluszach, jeszcze słowo o angielskiej grzeczności a raczéj o tém, co zastępuje jéj miejsce, niemasz bowiem grzeczności w Anglii, tu albo serdeczność albo efronterya. Serdeczność powabna jest u kobiet dobrego towarzystwa, podają ci rękę z nieskończoną gracyą i w sposób bardzo ujmujący. W ogóle zaś zbliżają się Anglicy do dam bez ukłonu wcale, kapelusz w tył na głowę, prawie na kark nasunięty i podają wcale nieceremonialnie rękę. To jest serdeczność w miejsce naszej francuskiéj grzeczności. Jeszcze ze strony damy jest ten rodzaj spotkania się bardzo uprzejmy, ale ze strony mężczyzn pewnie nieokrzesany i grubiański; zbliżać się do dam jak do zwierzęcia! Zresztą grzeczność tu w obejściu z niższémi stanami poniża. Jeżeli wchodząc do sklepu zdejmiesz kapelusz, tedy usługa dla ciebie na ostatku i zła; czasem grzecznego mienią żebrakiem i wypychają za drzwi albo wsuną penny do ręki. To i mnie się wydarzyło rzeczywiście w sklepie rękawicznika w Regent Street!

Czy w Anglii życie wygodne? To utrzymywano zawsze, i weszło u nas tak w przysłowie, iżby każdego Anglika uważać należało za rodzaj Sardanapala. Może to prawdą co do klas wyższych; średnie zaś, między którémi ja żyję, niezdają się wcale używać tego zachwalonego comfortu. Napycham się szynką, upajam piwem, zalewam potokiem herbaty, a przecież nieosiągam sławionéj szczęśliwości materyalnéj, którą niektórzy wystawiają jako zakosztowanie rozkoszy rajskich.

Francya.

(Posiedzenie zgromadzenia narodowego z d. 19. czerwca.)

Paryż, 19. czerwca. Dziś został ogłoszony wniosek rządowy względem przyzwolenia 1,415,630 franków na pokrycie przewyżki w wydatkach ministerstwa wojny na utrzymanie armii okupacyjnéj we Włoszech w ciągu drugiego półrocza 1851. We wstępie jego powiedziano pomiędzy innemi: „Zgromadzenie narodowe przyzwalając podobny kredyt dla pierwszego półrocza 1851 na dniu 28. lutego, poznało i wyrzekło oraz, że niepodobna było wtedy oznaczyć czasu pobytu wojskom francuskim w Rzymie. Od tego czasu niezmienił się prawie wcale stan rzeczy, i chociaż przedsięwzięte ze strony Francyi dzieło teraz już równie pożądany jak niezaprzeczony skutek odniosło, przecież niepodobna jeszcze rządowi wyznaczyć stanowczo termin, kiedyby skończyć się mogła misya naszéj armii. W téj niepewności więc, którąbyśmy jak najprędzéj usunąć radzi, upraszamy o środki do dalszego utrzymania okupacyi w ciągu drugiego półrocza 1851. Potrzeba na to kredytu w kwocie 1,415,630 franków dla tego samego etatu (10,000 ludzi i 150 koni), który służył za podstawę dawniejszym przyzwoleniom z roku bieżącego."

Na początku dzisiejszego posiedzenia legislatywy złożyło znowu 30 reprezentantów większości petycye o rewizyę konstytucyi, a 5 członków lewéj strony petycye przeciw ustawie z 31. maja. — Potem wytoczono daléj przerwaną wczoraj dyskusyę o ustawie względem zcentralizowania policyi różnych gmin lugduńskich. — Jules Favre zabrał głos przeciw ustawie. Przedewszystkiem zwracał uwagę na to, że minister spraw wewnętrznych nieprzytoczył żadnego szczegółu na usprawiedliwienie tego kroku przeciw ludności lugduńskiéj, lecz odwoływał się ogólnie na tajemne doniesienia swych ajentów. — Parieu protestował przeciw zdaniu objawionemu wczoraj przez pewnego mówcę lewéj strony, że wspomniona ustawa niejest niczem innem jak środkiem zemsty za republikańskie wybory do rad gminnych, i obstawał za ministerstwem Baroche, przyznając mu zasługę, że ustawę tę pod jego sterem dawniéj jeszcze wygotowano. Morellet (z ostateczném lewéj) powstawał jeszcze raz na policyę polityczną. Lecz w końcu przyjęto ustawę, poruczającą prefektowi departamentu Rhone policyę polityczną w Lugdunie i gminach okolicznych 448 głosami przeciw 214, i na tem skończyło się posiedzenie dzisiejsze.

(O debatach w wydziale nad organizacyą administracyjną.)

Paryż, 19. czerwca. Opisane wczoraj pobieżnie tylko debaty wydziału dla organicznéj ustawy administracyjnéj toczyły się z oporem, i możnaby je uważać za wstęp do blizkich obrad nad modyfikacyą ustawy z 31. maja. Członek wydziału p. Vatimesnil, któremu poruczonem jest ułożenie sprawozdania, umieścił we wstępie szumną apologię ustawy z 31. maja o wyborach politycznych, chociaż większość wydziału, a z nią i on sam co do ustawy o wyborach gminnych daleko obszerniejsze prawo głosowania przypuszczają. Członkowie lewéj strony, pomiędzy innymi Arago, Farconnel, Frichon i Chanoix, którzy wespół z legitymistami tworzą złożoną w duchu decentralizacyi większość, sprzeciwiali się stanowczo zdaniu pana Vatimesnil, które nawet u jego własnych stronników tylko słabo poparcie znalazło. A nawet sam Odillon Barrot wystąpił w téj mierze ze zdaniem, że wydział powinien powiedzieć w sprawozdaniu swojém: że przedkłada zgromadzeniu narodowemu oddzielną całkiem i niezawisłą od ustawy z 31. maja, gminną ustawę wyborczą. Lecz Vatimesnil oświadczył wyraźnie, że nie zmieni w niczem swojéj mowy pochwalnéj dla ustawy z 31. maja, i że raczéj zniszczy całe sprawozdanie, a nieodstąpi od zdania swego. Obrady te a osobliwie groźba pana Vatimesnil, że zażąda dymisyi, wywołały takie wzburzenie w wydziale, że prezydujący jen. Lamoriciere, uznał za najlepsze, zawiesić zupełnie posiedzenie, nieprzystępując wcale do głosowania.

(Przygotowania partyi porządku.)

Paryż, 20. czerwca. O dalszym ciągu petycyi względem rewizyi konstytucyi, donoszą dziwne rzeczy. W większéj części departamentów idzie sprawa ta nawet bardzo pomyślnie, lecz natomiast w Paryżu natrafia na stanowczy opór, i podczas gdy liczono wprzódy nim przyszło do zbierania głosów w Paryżu na 200,000 podpisów, nie będą teraz w stanie zebrać ich więcéj nad 30,000. Przeciwnie petycya przeciw prawu wyborowemu z 31. maja spowodowana przez republikanów Nationala, znajduje dla siebie w Paryżu żywe sympatye.

Zewsząd wszakże przysposabiają się do wspólnego oporu przeciw ewentualnościom roku 1852.

Wiadome są w téj mierze następujące szczegóły: Idzie tu o pewny rodzaj zbrojnego przeciw socyalistom oporu, organizującego się w departamencie górnéj Vienne, do czego podano już prośbę do ministeryum o potwierdzenie odnoszących się w tym względzie statutów. La Manche, Calvados, i departament poniżéj Sekwany przystąpiły wspólnie do téj sprawy i urządziły fundusz na zakupienie broni i amunicyi. Na pierwszą więc wiadomość o rozruchu w Paryżu zamierzają powznosić barykady i na dany znak od prefektów i podprefektów zebrać się na pewnym naprzód oznaczonym punkcie dla wspierania prawowitéj władzy i posiłkowania armii.

W departamentach środkowéj Francyi poczyniono również przygotowania. Niedawno temu ukonstytuował się w Saucerre komitet, otrzymawszy wprzód od władz krajowych przyzwolenie w téj mierze. Kilka miast południowéj Francyi przysposobiło się do zaciętego oporu.

Głównym zamiarem tych stowarzyszeń jest utrzymanie na wodzy tych kolumn podpalaczy i burzycieli, któreby się zapewne zorganizowały zaraz po wybuchu insurekcyi, a do których zwalczenia nie mogłaby armia może na czas potrzebny pospieszyć, zwłaszcza zajęta powinnością swoją w stronach odległych.

Rząd sam zresztą nie pozostaje bezczynny. Każde miasto główniejsze ma załogę; na pierwszy znak ruchu rewolucyjnego zebrać się mają wszystkie zwierzchności na miejscu naprzód już umówioném, a cała władza powierzona będzie wojskowemu szefowi. *(Br. Z.)*

Szwajcarya.

(Podpisanie traktatu handlowego z Sardynią. — Uniwersytet federacyjny.)

Berna, 15. czerwca. Traktat handlowy między Sardynią i Szwajcaryą, zawarty pod kierunkiem radzcy narodowego, pana Bi-

schof z Bazylei, został podpisany w Turynie na dniu 7. b. m., a 10. miał być przedłożony do ratyfikacyi obydwom izbom parlamentu sardyńskiego. Traktat ten zapewnia Szwajcaryi pod względem handlu pogranicznego bardzo znaczne korzyści. Szwajcarya zaś przyrzeka w nim z swojéj strony przyczynić się ile możności do tego, aby za pomocą kolei żelaznéj idącéj z Sardynii przez Szwajcaryę utworzona być mogła komunikacya z kolejami niemieckiemi. Sardynia przyjmuje taki sam obowiązek na siebie, i przyrzeka Szwajcaryi wszelkie ułatwienia w użytkowaniu z kolei sardyńskich. — Zarząd uniwersytetu federacyjnego, to jest bezpośredni dozór nad nią i dyrekcya akademii ma być podług wniosku komisyi poruczony osobnéj radzie uniwersyteckiéj, złożonéj z prezydenta obowiązanego mieszkać w miejscu wszechnicy, i sześciu członków, z których nigdy dwóch niemoże należyć do jednego kantonu. Kompetencya rady uniwersyteckiéj rozciągałaby się także na przyjmowanie i wyznaczanie pensyi profesorów, z tém zastrzeżeniem jednak, że uchwały jéj musiałyby być przedkładane do ratyfikacyi radzie federacyjnéj. Podobnie mianowanoby także dla politechniki komisyę dyrekcyjną składającą się z prezydenta i dwóch członków. Dla zakładu politechnicznego obieranoby z grona nauczycieli specyalnego dyrektora z osobną płacą. Przeciętna pensya każdego profesora przy tym zakładzie, których ma być dwunastu, wynosiłaby 3600 franków; a kanton w którymby się znajdował ten instytut, płaciłby na to rocznie 25,000 franków. *(G. P.)*

Włochy.

(Upor mieszkańców księztwa Monaco.)

Dziennik *Risorgimento* donosi z Mentony pod d. 10. czerwca, że konzularna agentura francuska chcąc ubocznie zmusić mieszkańców do powrotu pod rządy księcia Florestana, odmówiła im wydawania nadal certyfikatów kupieckich na towary przesyłane z księztwa Monaco do Francyi. Zatem nieodchodząc z zaświadczeniem iż należą do Sardynii, pozbawieni są ulgi w opłatach cła wchodowego, jakie jest traktatem między Francya i rządem sardyńskim przyzwolone. — Przysługę tę rządu francuskiego dla księcia Florestana, unieważnia jednak upor mieszkańców księztwa Monaco tem, iż powzięli uchwałę, opłacać wszelką przewyżkę cła z kasy komunalnéj, oszczędzając wydatki w nadpłatach każdego kupca osobno.

(Urządzenie żandarmeryi. — Organizacya administracyi. — Uroczystości religijne.)

Florencya, 10. czerwca. Ostatniemi dniami wydano tu różne rozporządzenia administracyjne i ogłoszono nowe instytucye. — Do tych należy między innemi także regulamin dla żandarmeryi ułożony na wzór neapolitańskiego. Straż ta czuwać ma nad utrzymaniem wewnętrznego bezpieczeństwa i stanowić dopełniającą część armii. Pułk żandarmeryi składać się będzie oprócz sztabu z dwóch batalionów i jednego szwadronu jazdy, zostawać pod wodzą pułkownika lub podpułkownika, i dzielić się na dziesięć kompanii, z których trzy stać mają załogą w Florencyi, a reszta w Pistoja, Arezzo, Siena, Liwurnie, Pisa, Lukka i Grosseto. Liczba ogólna oficerów i szeregowców wynosi 2116, oprócz szwadronu jazdy liczącego obok oficerów czterech sierzantów, 18 żandarmów pierwszéj i 49 drugiéj klasy. Szeregi uzupełnione być mają przedewszystkiem z wysłużonych żołnierzy wojsk wielko-książęcych, do konnego szwadronu zaś przyjmowani podoficerowie z armii czynnéj. Zandarmerya poddana jest zarazem ministerstwu wojny, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Inne znów rozporządzenie odnosi się do taks sądowych, kar pieniężnych i innych należytości w sprawach sądownictwa — co wszystko wymagało już oddawna należytéj regulacyi. Trzecie zawiera przepisy względem pewności hypotekarnéj. Postanowienia te świadczą o postępie w reorganizacyi administracyjnéj, w któréj-to mierze musiano od r. 1847 tyle już zmian zaprowadzić.

Festyny w Pisa odbędą się 16. i 17. b. m. Uroczystości religijne (w dniu św. Raniera, patrona pizańskiego), illuminacye, popisy muzykalne, wyścigi gondolierów na rzece Arno itp. będą się przeplatać. Obawiają się wszelakoż, aby festyny te nie zaburzyła zaciekłość rewolucyjna wyglądająca tylko sposobności do nieustannych poduszczań ludu. Pisemne bowiem i drukowane plakaty obiegają nietylko w Pisa lecz i tutaj, w których rzucono klątwę na te uroczystości i zagrożono zemstą komitetu demokratycznego, a banda podburzycieli usadziła się na to, aby ludność utrzymywać w ciągłéj niespokojności. Obawiają się by i uroczystość w dniu św. Jana nie obeszła się bez zawichrzenia. *(A. a. Z.)*

(Szkoła dyplomacyi papiezkiéj. — Kardynał Fornari.)

Rzym, 9. czerwca. Rząd absolutny, jeżli nie chce zgubić sam siebie, dozwala politykom w czasie spokoju bardzo rzadko tylko wznosić się po nad otaczające ich stosunki. Rodzaj i tok spraw publicznych, mają bowiem wówczas cechę tak dobitną, że twórczemu duchowi braknie już pola do wolniejszego rozwijania swéj działalności. Lecz inaczéj ma się rzecz w stolicy papiezkiéj. Skład tego rządu złożony z duchownych i świeckich żywiołów wyłącza sam przez się dokładne odgraniczenie praw i obowiązków świeckich w obec kościoła, i nastręcza przezto każdemu kardynałowi piastującemu urząd sekretarza państwa niejedną sposobność do tworzenia, rozwijania i wykonywania nowych pomysłów. Zresztą sam uniwersalny charakter rządu duchownéj kuryi rzymskiéj nadaje wcześnie każdemu prałatowi bystrość pogląda i biegłość dyplomatyczną, przy których mogliby równie, jak Consalvi lub Capaccini za dni naszych piastować zaszczytnie jakikolwiek urząd kanclerza. W dzisiejszém kolegium świętém niesprostałby może nikt tym dwom imionom więcéj nad kardynała Fornari. Najpierw będąc dyrektorem kilku duchownych zakładów naukowych a późniéj nuncyuszem papiezkim w Brukseli i w Paryżu miał kardynał Fornari najlepszą sposobność obeznać się dokładnie z wielkiemi stosunkami świata. Obecnie jest on przeznaczony na następcę zmarłego ministra nauk, Vizzardelli, a późniéj przy stósownéj zmianie rzeczy może zostać sekretarzem państwa. — Wczoraj po odbytém nabożeństwie świątecznem w kaplicy syxtyńskiéj kazał papież jak najspieszniéj zwołać kardynałów na tajne konsystoryum. Toczone na niem obrady były czysto politycznéj treści i odnosiły się, jak nas zapewniono, do przyszłéj polityki rządu papiezkiego w obec Francyi i Austryi. Konsystoryum to trwało do godziny 5téj z południa. *(G. Pow.)*

Niemce.

(Załoga związkowych wojsk bawi i nadal w Hessyi.)

Kassel, 20. czerwca. Na posiedzeniu całego ministeryum państwa wzięto już od niejakiego czasu po dwakroć pod rozpoznanie kwestyę, czyliby niebyłoby stosownie, kazać wojsku ustąpić z kraju. Sądzą, że także na ostatniem posiedzeniu rady ministeryalnéj znowu wytoczyła się mowa o téj sprawie, a poparcie tego zdaniu upatrują w tem, że hrabia Leiningen bawił o tym samym czasie na Wilhelmshöhe. Lecz pomimo, że osobiste hrabi Leiningen życzenie byłoby usunąć wojska związkowe i pomimo że z każdym dniem okazuje się coraz bardziéj potrzeba cofnięcia ich, zachodzą obawy, które obostrzają powolność rządu. I dlatego na ponowione prośby tutejszéj miejskiéj rady o ulżenie w kwaterunku dał Hassenpflug w odpowiedź: „że przedłożone prośby nie teraz pora roztrząsać ani je uwzględniać. — Raczéj należy ściśle mieć na pamięci, że miasto związkowem wojskiem jest obsadzone i do jego zaopatrzenia obowiązane.

(Ostrożności w Hamburgu.)

Hamburg, 17. czerwca. Przedwczoraj w niedzielę bardzo znacznie wzmocnione były straże naszego hamburgskiego wojska na przedmieściu St. Pauli. Pogoda była piękna, ulice nadzwyczajnie ożywione, wszystko jednak odbyło się spokojnie. Słusznie każdy pyta, jak odpowie zato władza miejska, że w Zielone Święta najmniejszego niepowzięto środka ostrożności, by silnie stawić opór wszelkiemu zaburzeniu pokoju i stłumić je w zarodzie, tak iżby oszczędzono austryackiéj sile zbrojnéj smutną konieczność robienia saméj porządku. Niejeden może przytém myśli, łatwo sądzić po sprawie, gdy przecież przedtem nikomu na myśl niemogły przyjść zdarzenia, które zaszły. Ale roztropność nigdy z oka nie traci uwagi, że zakłócić pokój bardzo łatwo przychodzi u gminu i bardzo trudną byłoby rzeczą szefowi hamburgskiéj policyi usprawiedliwić zaniechanie środków zapobiegających i uchylić od siebie odpowiedzialność za to co się stało. *(W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiéj z 20. czerwca.)

Metal. austr. 5% — $76^1/_8$; $4^1/_2$% —. Akcye bank. 1175. Sardyń. $35^5/_8$. Hyszpańskie 3% — $35^5/_{16}$. Polskie 500 L. $84^3/_8$.

Prusy.

(Książę Paszkiewicz wyjechał do Waimaru. — Bajki o wyciągnieniu kordonu od Francyi.)

Berlin, 21. czerwca. Jego księcia Mość Jen. Feldmarszałek Paszkiewicz wyjechał z Poczdamu do Weimaru.

Doniesienia, jakoby senat hamburski miał do rządu Pruskiego zanieść protest przeciw obsadzeniu dzielnic Hamburga wojskiem austryackiem, wcale są mylne; niemniéj bajką jest, pisze nowa gazeta pruska, by z polecenia związkowéj komisyi frankfurtskiéj wystawiony miał być austryacki korpus obserwacyjny na granicy szwajcarskiéj i francuskiéj.

Turcya.

(Agitacya za Obrenowiczem. Zaprowadzenie kultury bawełny.)

Konstantynopol, 31. maja. Cesarski komisarz dla prowincyi naddunajskich Szekib Effendi odjechał już na miejsce swego przeznaczenia; specyalną jego misyą jest znieść panslawistyczne dążności które z Serbii, gdzie partya Obrenowicza znowu agitować poczyna, w rozmaitych formach przechodzą do Bulgaryi, Bośnii i t. d. łącząc się z wszelkiemi żywiołami oporu — i przez wzbudzenie zaufania do rządu przywiązać ludy do tego centralnego punktu. Spodziewać się, że Szekib Effendi à tout prix przeprowadzając emancypacyę chrześcian i tanzymat korzystać będzie prędko i mądrze z pierwszego entuzyazmu tak długo ciemiężonéj ludności i predominującego w pierwszym szale swobody uczucia wdzięczności, i dokona wielkiego zadania, które z nieznanych lecz może bardzo ważnych powodów dotychczas jeszcze nierozwiązał ogledny i doświadczony Omer Basza między ludami górskiemi, chociaż już silną dłonią sparaliżował był całe powstanie.

Ze względu administracyjnego ważnem jest zaprowadzenie uprawy bawełny, do czego sprowadzają nasienie z Ameryki; w małéj Azyi i w Macedonii każe rząd to nasienie bezpłatnie rozdawać między właścicieli ziemskich; pracują także nad gościńcem z Brussa, dokąd tego roku także wiele Europejczyków przybyło do kąpiel. — Nowy minister wojny niewydał jeszcze żadnego ważnego rozporządzenia od czasu objęcia swojéj posady. Ali Basza, który jak wiadomo bawił w kąpielach w Brussa, powrócił już do stolicy. — Wielki świat przeniósł się już całkiem na swoje piękne wille otoczone cienistemi ga-

jami i ogrodami nad brzegami Bosforu, zostawiając miasto w niedostatku wody i na pawstwę zaciekłości włosko-greckich fakcyi, które dla przyspieszenia sposobności wybuchu chciały nawet podpalić Circus podczas jednego licznie odwiedzonego przedstawienia. Pan Titoff odjechał także na swoją letnią siedzibę w Bujukdere, żona jego odpłynęła dla poratowania zdrowia do Włoch. Znany Love zajmuje się ciągle z wielką gorliwością swojemi podmorskiemi poszukiwaniami w porcie i wydobył już kilka przedmiotów należących do zatopionego okrętu „Neiri Szevkes". *(Ll.)*

Chiny.

(Rewolucya chińska.)

Wszystkie dzienniki i doniesienia prywatne, nadesłane w tych czasach pocztą zamorską, zgadzają się w tém zupełnie, że rewolucya chińska jeszcze bynajmniéj się nieskończyła, lecz owszem w ciągu ostatnich tygodni i silniejszą i rozciąglejszą się stała. Dziennik *Overland Friend of China* pisze pod dniem 24. kwietnia: „Przeszkody handlowe w południowych Chinach przybrały tak niebezpieczny charakter przez powstanie w prowincyach Kwangsi i Kwangtung, że tutejsi reprezentanci zagranicznych mocarstw niepowinni odwlekać ani na chwilę porozumienia się w téj mierze z rządem cesarskim." Szczegółowych i dokładnych wiadomości z wewnątrz kraju niepodobna zasięgnąć tutaj dla szczególniejszego zamiłowania Chinczyków w przesadzaniu swych doniesień wedle zachcenia i humoru. Lecz pomimo to opowiadano nam z kilku stron równocześnie straszną historyę obudwu miast Ho i Kaikiku (nad rzéką Ho), które insurgenci opadli i zrabowali, mordując przytém wszystkich cywilnych i wojskowych urzędników cesarskich. Cesarscy komisarze niemogli tam nic poradzić ani przemocą ani obietnicami spokojn, i dlatego téż niedziwimy się wcale téj pogłosce, którą teraz w Hong-kong rozsiano, że dla teraźniejszéj dynastyi wybiła już ostatnia godzina. *(Gaz. Wr.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie lwowskim.)

Lwów, 20. czerwca. Mało w którym obwodzie zeszłego półmiesiąca różniły się między sobą ceny zboża tak bardzo jak we Lwowskim; przy pszenicy bowiem zachodziła różnica o 2r.20k., przy życie o 3r.15k. do 5r.3k.; przy jęczmieniu o 2r.30k. do 3r. 12k., przy owsie o 30k.—1r.15k.; przy hreczce o 2r.30k., przy kartoflach o 30k.—1r. a przy sianie o 2r.10k. w. w. Bowiem według nadesłanych raportów wyszczególniających sprzedaż powyższych artykułów płacono w Gródku, Jaryczowie i Szczercu za korzec pszenicy 22r.—19r.40k.—22r.; żyta 18r.48k.—13r.45k.—17r.; jęczmienia 13r.42k.—10r.30k,—13r.; owsa 8r.15k.—7r.30k.—7r.; hreczki 13r.—10r.30k.—13r.; kartofli 6r.30k.—5r.30k.—6r.; cetnar siana 1r.50k.—0—4r. Jeżeli ceny przeciętne wzięte z tych szczegółowych cen porównamy z średniemi cenami z drugiéj połowy maja, któreśmy podali w numerze 135 gazety naszéj, pokazuje się że w przeciągu 14 dni pszenica podrożała o 1r.23½k.; żyto o 1r.12k., jęczmień o 4k.; owies o 1r.; hreczka droższa o 1r.10k.; kartofle droższe w Jaryczowie o 15k., siano tańsze w Gródku o 10k. Ceny opału zaś, mięsa wołowego i okowity niezmieniły się. Kukurudzy, nasienia konicza i wełny niebyło w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 27. czerwca.

		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	51	5	55
Dukat cesarski	„ „	5	56	6	—
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	10	10	14
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	58	1	59
Talar pruski	„ „	1	50	1	52
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	28	1	29
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	86	43	87	13

(Kurs wekslowy wiedeński z 24. czerwca.)

Amsterdam 173½ p. 2. m. Augsburg 126¾ l. uso. Frankfurt 124¾ l. 2. m. Genua 145½ p. 2. m. Hamburg 184¾ l. 2. m. Liwurna 123 l. 2. m. Londyn 12-16. l. 2. m. Medyolan 125½. Marsylia 147¾ l. Paryż 147¾ l. Bukareszt 219. Konstantynopel 364. Agio duk. ces. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. czerwca

Hr. Ożarowski Konstanty, z Olszanicy. — Hr. Gołuchowski Stanisław, z Skały. — Hr. Krasicki Edmund, z Brodów. — Żarski Kazimierz, c. k. radzca apelacyjny, z Kulawy. — Br. Bess Arnold, z Zbory. — PP. Torosiewicz Maurycy, z Ostrowa. — Turczyński Jan, z Soposzyna. — Jaworski Apolinary, z Ordowa. — Augustynowicz Bolesław, z Złoczowa. — Wierzchowski Edgar, z Pleśnian. — Wojna Ignacy, z Petrycz. — Cywiński Łucyan, z Stryja.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. czerwca.

Br. Bess Arnold, do Przemyśla. — PP. Zawadzcy Jan i Seweryn, do Firlejówki. — Żurakowski Józef, do Hubożka. — Gafenko Mikołaj, do Czerniowiec. — Torosiewicz Emilian, do Sichowa. — Wiśniewski Wiktor, do Strzelisk. — Wolski Franciszek, do Strzelisk.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 26. czerwca.

Pora	Barometr wmierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.			Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery	
	"	'''	''''					
6 god. zr.	28	2	11	+ 10°	+ 14,4°	zachodni	pochm.	mgła
2 god. pp.	28	2	0	+ 14°	+ 9,5°	południowy	pochm.	
10 g. w.	28	1	6	+ 11,5°		połud. zachodni	pochm.	„

TEATR.

Dziś: przedstaw. polskie na dochód pana J. N. Kamińskiego: **„Listopad"** czyli **„Bracia Strawińscy"**, romantyczno-hystoryczny dramat w 5 oddziałach.

Jutro: przedstawienie niemieckie: na dochód JP. Adeli Beckmann: **„Die Kunst Frauenherzen zu gewinnen,"** oder: **„Gentil Bernard."**

Lubień, 24. czerwca. Od trzech dni mamy tu stałą i piękną pogodę, któréj dawno już wyglądali goście kąpielowi; przecie to nieprzeszkadzało by się nie zjeżdżali, i w połowie b. m. mamy już piękne towarzystwo — chorych, powiedziałbym, gdyby to prawda, że tylko chorzy do kąpiel jeżdżą. Ale kąpiele właściwie nie zwiedza chory lecz cierpiący na tę lub ową dolegliwość — dopiero na miejscu nabywa często nowéj słabości — nudów, kiedy odosobniony niema z kim słowa przemówić. Ucieczką mu wtedy jedyną jak w każdéj słabości, jest lekarz miejscowy, który staje się zbawca nieocenionym, jeżli podoła cierpieniom na — nudy. Na tę zarazę tu jednak, mimo nieznośnéj dwutygodniowéj pogody niesłyszałem potąd żalących się; a zasługa w tem uprzejmość p. Gacowskiego, doktora miejscowego, którego łatwość w pożyciu i życzliwość uprzejma umie obumarłą wskrzesać wesołość.

Pomiędzy gośćmi wiele jest corocznie stałych, których przywołuje wdzięczność z nadzieją odmłodnienia sił za przestarzałe grzechy ludzkości. Smutna wprawdzie, komu słabości chronika przypomina kolejnie lato za latem szukać u wód pociechy; ale kto cierpiących uważał z jaką troskliwością wyszukują wygódki dla bolejącéj nogi, ręki, głowy, przyzna że kąpiele są im pieścidłem dla ich boleści. Tulą się w gronie weselszych, i z uczuciem pewnego rozrzewnienia wielbią zbawienną moc wody, gdy widzą jak my tu z chwilowéj niemocy naszéj po krótkim pobycie odradzamy się na siłach, dawna nam rzeźwość wraca, i próżna wesołość, ale wierna towarzyszka zdrowia przybywa.

Właściwie idzie to co mówię na zaletę wód samych, a lubieńskie wody słynne bez tego; myśmy szukali przedewszystkiem wygody, i teraźniejsze urządzenie zakładu wcale temu odpowiada. Pomieszkania wygodne, kąpiel w każdą porę na zawołanie, bo łazienek o drugie tyle przybyło, wanny według upodobania lakierowane albo porcenalowe, a co największa, luboć z przyborem wykwintnym, w cenach skromnych. Stanęła tu temi dniami osobna czytelnia i obok cukiernia; ale pierwszą rzeczą podobno jest kuchnia, a na tę użalać się nie można. Owszem należy jéj oddać słuszność że jest wyborna, a ceny zniżają się w stosunku do liczby przybyłych gości. To urządzenie tak słuszne zawdzięcza gość teraźniéjszemu Właścicielowi zakładu a oraz Lubienia, który dla wygody gości oddał kuchnię, salę i całe zabudowanie pewnemu przedsiębiercy w bezpłatną dzierzawę pod warunkiem sumiennéj i uprzejméj przysługi dla publiczności.

Ale i o rozrywce niezapomniano; przedewszystkiem bilar bezpłatny a muzyka godna wspomnienia, najprzód iż istotnie jest z lepszych, a potem że się składa wyłącznie ze Swoich pod kierunkiem „Jasia z Kolbuszowy"; ale Jasio to nie zdrobniały, — pamięta owszem nieco dawniejsze lata i grywał już przed laty podobno śród szczęku broni. Ulubieniec w stronach zkąd rodem, wzięty tam ma być bardzo; u nas jego skromność, przyzwoitość i raźne zacięcie smyczka jedna mu powszechną życzliwość.

Tyle tymczasem o wygodach, rozrywkach nim przybędą zabawy; ale o jedno was prosimy, a co życiem jest w kąpielach, to jest o odwiedziny sąsiedzkie. Przeszłego tygodnia pp. hrabstwo F. z familią zwidzali Lubień, a grzeczność ich gościom kąpielowym na kilka chwil poświęcona w najmilszem została wspomnieniu u wszystkich.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. drukarni rządowéj.